

Kościół w okresie dekolonizacji

Autor: Zdzisław Grad
11.08.2007.

Zaraz po II wojnie światowej gwałtownie zakwestionowano zdobycze kolonialne Zachodu. W latach 1945-1960 około 40 krajów kolonialnych stało się niezależnymi państwami. Rozpoczął się proces dekolonizacji ogromnych obszarów, począwszy do Azji, gdzie w 1945 roku niepodległość uzyskały Filipiny i Indonezja, a nieco później Indie i Pakistan. Z kolei rok 1960 został nazwany rokiem Afryki, bo wielu państwom tego kontynentu udało się wówczas zrzucić jarzmo kolonializmu.

To, co wydarzyło się w połowie XX wieku Kościół przewidział znacznie wcześniej, jednak praktycznie nie był przygotowany na taki rozwój wypadków. Misjonarze z dnia na dzień znaleźli się w całkowicie nowej sytuacji. Nic więc dziwnego, że w środowiskach misjonarskich dała się zauważyć niepewność i zamęt. Tym bardziej, że wydarzenia polityczne wraz z przyśpieszeniem zjawiska sekularyzacji zmuszały do szukania nowych metod ewangelizacji lub wręcz ją uniemożliwiały.

Zaraz po II wojnie światowej gwałtownie zakwestionowano zdobycze kolonialne Zachodu. W latach 1945-1960 około 40 krajów kolonialnych stało się niezależnymi państwami. Rozpoczął się proces dekolonizacji ogromnych obszarów, począwszy do Azji, gdzie w 1945 roku niepodległość uzyskały Filipiny i Indonezja, a nieco później Indie i Pakistan. Z kolei rok 1960 został nazwany rokiem Afryki, bo wielu państwom tego kontynentu udało się wówczas zrzucić jarzmo kolonializmu.

To, co wydarzyło się w połowie XX wieku Kościół przewidział znacznie wcześniej, jednak praktycznie nie był przygotowany na taki rozwój wypadków. Misjonarze z dnia na dzień znaleźli się w całkowicie nowej sytuacji. Nic więc dziwnego, że w środowiskach misjonarskich dała się zauważyć niepewność i zamęt. Tym bardziej, że wydarzenia polityczne wraz z przyśpieszeniem zjawiska sekularyzacji zmuszały do szukania nowych metod ewangelizacji lub wręcz ją uniemożliwiały.

Kościół był za dekolonizacją, jednak na drodze ewolucji. Był też za umocnieniem solidarności między biednymi a bogatymi narodami. Poza tym, istniała ówczas pełna świadomość, że utożsamianie, czy zbyt silna łączność Kościoła z potęgami kolonialnymi może być fatalna w skutkach. Jednak sama świadomość nie stanowiła jeszcze wkładu na rzecz politycznej niezależności kolonii, a sama kwestia nie cierpiała już zwłoki. Kościół zachowywał w tej materii raczej polityczną rezerwę, chociaż misje, przez system szkół, pośrednio dały podstawę pod niepodległość wielu krajów misyjnych i przyczyniły się do rozbudowy miejscowych elit. Ważnym krokiem Kościoła w kierunku emancypacji narodów było także wspieranie rozwoju episkopatów lokalnych.

Aż do II wojny światowej nie znajdziemy prawie żadnego uznania ze strony Kościoła dla politycznej niezależności kolonii. Dopiero po 1945 roku dostrzeżono nieodwracalność dążenia do niepodległości i przyjęto większy dystans do potęg kolonialnych. Przy tym postawa kręgów kościelnych wobec ruchów niepodległościowych była bardzo zróżnicowana. O ile ruchy te nie były jednoznacznie marksistowskie, to nie hamowano ich. Inne z kolei były ostrożnie popierane.

W zakresie budzenia świadomości społecznej misje również niewiele uczyniły. Społeczna nauka Kościoła w krajach kolonialnych była znana w znikomym stopniu lub wcale jej nie znano. Zadanie Kościoła było przeważnie widziane jako łagodzenie potrzeb społecznych za pomocą instytucji i środków pomocniczych, aniżeli nazywanie po imieniu niesprawiedliwych sytuacji w otwartej konfrontacji z urzędnikami.

Od lat 70-tych zaznacza się w tym względzie wyraźna zmiana. W krajach afrykańskich, gdzie nie istniały ani autentyczne wybory, ani opozycja polityczna, a raczej jednopartyjna dyktatura, właściwie tylko Kościoły chrześcijańskie podnosiły głos przeciwko korupcji, samowoli, torturom i uciskowi etniczemu mniejszości.

Ruch niepodległościowy w różny sposób dotknął wyznawców Chrystusa. W latach 1950-53 wojna koreańska spowodowała gwałtowne prześladowania chrześcijan w Korei Północnej. Dziesiątki

duchownych, wśród nich delegat apostołski, zostało zamordowanych lub znalazło się w obozach koncentracyjnych. Z kolei na Południu wspólnoty katolickie, a jeszcze bardziej protestanckie przeżywały czas wielkiego rozkwitu.

W 1954 roku 2/3 chrześcijan i księży Wietnamu Północnego opuściło swój kraj i przeszło do Wietnamu Południowego, gdzie wspólnota wiernych osiągnęła liczbę 1 200 tys. 400 tys. katolików pozostałych na, rządzonej przez komunistów, Północy zostało odciętych od reszty Kościoła.

Wraz z niepodległością Indii wykrystalizowała się struktura hierarchiczna Kościoła. Utworzono Radę Narodową Protestantów i Konferencje Episkopatu Katolickiego, która zorganizowała w 1950 roku sobór narodowy. Już wtedy ponad 1/3 personelu kościelnego było pochodzenia rodzimego. Zarazem wprowadzono, trwające do dziś, ograniczenie napływu personelu zagranicznego.

W niektórych krajach Afryki dekolonizacja wystawiła Kościół na poważną próbę. Np. po uzyskaniu niepodległości w Sudanie natychmiast wydalano 360 misjonarzy zagranicznych i rozpoczęto przymusową islamizację kraju. Powstanie Mau-Mau w Kenii, który opierał się na tradycyjnych wierzeniach, doprowadziło do terroru wśród chrześcijan. Duży niepokój towarzyszył niepodległości Kongo belgijskiemu. W latach 1960-67 zabito 215 misjonarzy, z czego połowa była Belgami. Równie niespokojnie było na Madagaskarze.

Mimo to, połowa XX wieku to okres bardzo owocny dla Kościoła. Szacuje się, że między rokiem 1950 a 1960 liczba chrześcijan w Afryce uległa podwojeniu i z 23 wzrosła do 46 milionów. Największe postępy zanotowały kolonie belgijskie: Kongo, Ruanda i Burundi.

Wielu chrześcijan brało aktywny udział w procesach, które prowadziły do niepodległości krajów kolonialnych. Przełożeni wspólnot religijnych wielokrotnie wydawali oświadczenia, które potwierdzały słusność dążeń wolnościowych. Arcybiskup Dar es Salaam w Tanzanii pisał w 1953 roku: „Era kolonii zamorskich zbliża się szybko ku końcowi. Tak powinno być. Kościół ujrzy z zadowoleniem chwilę, w której ludy koloni same będą kierować swoim losem”;

W 1956 roku Monsionior Rolland, biskup z Antsirabe w środkowej części Madagaskaru oświadczył wobec malagaskich chrześcijan: „Macie prawo i obowiązek kochać wasz kraj, pragnąc i dążąc do niepodległości.”; 4 lata później - w roku uzyskania przez Madagaskar niepodległości - diecezja obejmująca stolicę państwa Tananariva została powierzona Malagaszowi. Z czasem podobnie stanie się na innych terytoriach, co będzie wyraźnym znakiem końca ery kolonialnej.

Przygotowanie: Andrzej Miotk SVD